Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś 8 stron.

Dziennik Łódzki

№ 107. | Poniedziałek, dn. 18 kwietnia 1932 r. | Rok II.

Redakcja nocna: ul. Cegielniana № 19, telefon 134-86. Redaktor przyjmuje od godz. 5—7 wiecz. | Cena 15 gr. | Administracja: ul. Piotrkowska 86, tel. 101-99. Reklamacje przyjmuje się tamże.

Zmiana polityki gospodarczej Z. S. R. R.

Na czem będzie się opierała druga „piatiletka“.

Nowe rejony przemysłowe-na terenach agrarnych.

MOSKWA 17.4. (PAT). W Moskwie odbyło się zebranie wszechzwiązkowej konferencji na temat rozlokowania ośrodków produkcji ZSRR podczas trwania drugiej „piatiletki". W konferencji brali udział czołowi sowieccy działacze polityczni i gospodarczy. Wielką mowę wygłosił zastępca prezesa Gosplanu Smilga. Przedstawiwszy na wstępie różnice pomiędzy „socjalistyczną planowością" a „kapitalistyczną anarchją", mówca zapowiedział zmianę polityki gospodarczej ZSRR. Druga piatiletka ma się opierać na dwu zasadniczych przesłankach: 1) całkowite wykorzystanie bogactw naturalnych, 2) wytyczenie zasadniczych momentów gospodarczych.

Dyslokacja ośrodków produkcji będzie opierała się na dążeniu do ostatecznej likwidacji warstw społecznych. Z tego wynika tendencja dalszego uprzemysłowienia kraju i maksymalnego zatarcia różnic istniejących pomiędzy miastem a wsią. Nowe przemysłowe rejony mają być umieszczone w obszarach agrarnych w republikach narodowościowych. W projekcie tym dopatrzeć się należy dążności do dalszego scementowania republik autonomicznych — „kołchozow" narodowościowych z centrum moskiewskiem.

Co do szczegółów projektu, to zamierzona jest decentralizacja przemysłu metalurgicznego w przeciwieństwie do przemysłu drzewnego na północy i przemysłu leśnego i żywnościowego, na które również ma być kładziony szczególny nacisk. Przewidywane jest zwrócenei specjalnej uwagi na samowystarczalność produkcji rolnej i rozwój transportów, które stanowią achillesową piętę gospodarki sowietów.

Dyskusja ujawniła szereg ciekawych momentów. Tak np. dowiedzieliśmy się m. in. że około połowy terytorjum zw. sowieckiego składa się z nieużytków, wymagających olbrzymich inwestycyj. Plan drugiej piatiletki przewiduje zatrudnienie około 100.000 specjalistów.

Międzynarodowa konferencja Izb Handl.-Przem.

Polski punkt widzenia uzasadniał pos. Wartalski.

INSBRUCK, 17.4 (PAT.) Na wczorajszem poufnem posiedzeniu konferencji Międzynarodowej Izby Handlowej poszczególni delegaci narodowi przedstawili swoje zasadnicze punkty widzenia, przyczem delegaci francuski, polski, czeskosłowacki. rumuński, jugosłowiański i do pewnego stopnia węgierski oświadczyli się w duchu francuskiego planu Tardieu. Natomiast delegaci niemiecki i włoski odnieśli się do tego planu bardzo krytycznie. Delegat Austrji przedstawił plan ograniczający się tylko do zasady jednostronnej europejskiej preferencji celnej dla wytworów rolnych państw agrarnych i takiejż jednostronnej preferencji dla wytworów przemysłu austryjackiego.

W dyskusji delegat Polski poseł Wartalski przedstawił tezę polską, w której zaznaczył, że Polska należąc do krajów sukcesyjnych po b. monarchji austro-węgierskiej związana jest z krajami naddunajskiemi silnemi węzłami natury gospodarczej, które motywują specjalne ustosunkowanie się Polski do zagadnień naddunajskich.

Zainteresowanie gospodarcze Polski nad Dunajem jest szczególnie ważne z uwagi na to, że kraje naddunajskie odbierają prawie czwartą część regularnego wywozu Polski i że utrzymanie tych rynków staje się niezbędne wobec trudności, na jakie napotyka ekspansja gospodarcza Polski w niektórych naturalnych kierunkach rozwojowych. O ile więc te specjalne interesy Polski. jak to zresztą przewiduje plan francuski, będą odpowiednio zabezpieczone, to polskie sfery gospodarcze gotowe będą do współpracy nad zrealizowaniem planu konstruktywnego w kierunku uzdrowienia sytuacji gospodarczej państw naddunajskich, których dobrobyt jest bardzo ważnym czynnikiem w pacyfikacji gospodarczej świata.

Poseł Wartalski zapowiedział również przedstawienie szczegółów polskich poglądów konstruktywnych na najbliższem posiedzeniu plenarnem przez dr. Rogera Bataglję.

Wznowienie walk w Szanghaju.

Przygotowania bojowe na całej linji.

MOSKWA, 17.4 (PAT.) Zródła sowieckie donoszą o wznowieniu działań wojennych w Szanghaju. Wczoraj miało dojść do starcia, które jest uważane za najpoważniejszą potyczkę od czasu powstania walk japońsko-chińskich.

Według tych wiadomości stroną atakującą byli japończycy, którzy rozpoczęli ofenzywę na północ od Liu-Ho przy poparciu ciężkiej artylerji. Chińczycy początkowo cofnęli się, lecz później atak odparli.

Przygotowania bojowe trwają.

Chińczycy wzmacniają swe pozycje, odgradzając się zasiekami z drutu naelektryzowanego. Japońskie samoloty odbywają codziennie loty wywiadowcze.

Węzeł mandżurski nierozwiązany.

PARYŻ, 17. 4. (PAT) — Komisja spraw zagranicznych w Nankinie obradowała nad sytuacją wywołaną odmową rządu mandżurskiego zezwolenia na przybycie do Mandżurji delegata rządu chińskiego przy komisji ankietowej Ligi Narodów — Wellingtona Koo. Żadnej decyzji nie powzięto, komisja bowiem oczekuje rezultatów debat genewskich.

Chiński minister spraw zagranicznych podał się do dymisji. Rząd chiński usiłował odwieść go od powziętego zamiaru.

TOKJO. 16. 4. (PAT) Usiłowania rządu japońskiego usunięcia hr. Uchida ze stanowiska prezydenta południowo-mandżurskiej kolei żelaznej ze względów partyjnych, wywołały silne niezadowolenie w armji i marynarce japońskiej i przyczyniły się znacznie do zaostrzenia sytuacji.

Nas roje przedwyborcze.

Skargi Hitlera — manifesty Westarpa.

BERLIN, 17.4. (PAT) „Der Montag" donosi, że Hitler zaprzecza kategorycznie twierdzeniom jakoby w wywiadzie z prasą zagraniczną miał oświadczyć, że rozwiązanie szturmówek nastąpiło pod presją Francji. Hitler zwrócił się do rządu brunświckiego z wnioskiem o wdrożenie przeciw niemu dochodzenia dyscyplinarnego i zawieszenia go w urzędowaniu aż do wyjaśnienia sprawy. Przeciwko redaktorowi naczelnemu „Berliner Tageblatu" Teodorowi Wolfowi, który jeden z pierwszych wystąpił przeciwko Hitlerowi w związku z tą sprawą, przywódca narodowych socjalistów wniósł skargę.

BERLIN, 17. 4. (PAT.). — Przywódca konserwatystów hr. Westarp ogłosił w „Deutsche Algemeine Zeitung" artykuł, w którym zapowiada, że koła umiarkowanej prawicy, które głosowały za Hindenburgiem, wystąpią solidarnie w czasie wyborów w Prusach przeciwko obecnej koalicji Centrum-socjal-demokratycznej. Układ sił partyjnych w sejmie pruskim — oświadcza hr. Westarp — musi ulec radykalnej zmianie.

Żywioły prawicowe, zgrupowane w t. zw. narodowym froncie wszelkiemi siłami dążyć muszą do tego, aby w dniu 24 kwietnia przeciwnicy kolacji weimarskiej od Hitlera aż do niemieckiej partji ludowej uzyskali absolutną większość.

Kreuger pożyczał Hitlerowi.

BERLIN, 17.4. (PAT) Ze Sztokholmu donoszą, według informacyj „Socjal-Demokraten", że wśród pozostałych po Kreugerze papierach znaleziono m. in. dwa kwity: jeden na 5 miljonów pesetów, podpisany przez b. króla Alfonsa, drugi zaś na 100,000 mk. podpisany przez Hitlera.

Ku czci Jana Kilińskiego.

WARSZAWA, 17. 4. (PAT) — W dniu dzisiejszym o godz. 17-ej w sali rady miejskiej odbyła się akademja urządzona staraniem Zrzeszenia Rzemieślników Chrześcijan z okazji 125 lecia wręczenia przez Jana Kilińskiego sztandarów Napoleonowi oraz 138-ej rocznicy oswobodzenia stolicy od wroga.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele rządu z ministrem spraw wewnętrznych p. Pierackim i ministrem przemysłu i handlu gen. Zarzyckim na czele.

Poseł Snopczyński wręczył dyplom członków honorowych Zrzeszenia Rzemieślników Chrześcijan potomkom sławnego pułkownika: płk. Władysławowi Kilińskiemu i Antoniemu Kilińskiemu.

Drugą część akademji wypełniły popisy wokalno-muzyczne.

10-lecie traktatu w Rapallo

BERLIN, 17.4. (PAT) Prasa niemiecka zamieszcza wywiad z Litwinowem, z racji 10-lecia traktatu w Rapallo. Litwinow podkreślił znaczenie tego traktatu dla współpracy Rosji sowieckiej i Niemiec na polu politycznem i gospodarczem, oświadczając, że Niemcy powinnyby sobie życzyć aby ich stosunki z innemi państwami ułożyły się tak, jak je uregulował z Sowietami traktat w Rapallo.

100.000 za oddanie małego Lindy.

NOWY YORK 17. 4 (PAT) — Dzienniki donoszą, że Lindberg w ciągu całego dnia wczorajszego bezskutecznie wyczekiwał na zapowiedzianą wiadomość, po otrzymaniu której miał się udać samolotem na wskazane miejsce w celu odebrania dziecka. Miał on przytem wypłacić złoczyńcom 50.000 dol., a jak podają niektóre pisma — 100.000 dol.

Dziennik „Groocklin Eagle" donosi, że Lindberg złożył w jednym z banków 100.000 dol., które mają być wypłacone z chwilą zwrotu dziecka.

Sherlock Holmes nauk przyrodniczych.

Pogromca muchy Tse-Tse.

Dzieje trudów i sukcesów angielskiego oficera-lekarza.

W grudniu pisma przyniosły wiadomość o zgonie jednego z najwybitniejszych bakterjologów, Davida Bruce, który zmarł w dniu pogrzebu swej żony. Śmierć jego okryła żałobą cały świat naukowy.

Nazywano go Sherlockiem Holmesem nauk przyrodniczych. Istotnie, to niezwykłe określenie trafia w samo sedno jego charakteru i określa jego nieprzezwyciężone badawcze skłonności, oraz niezmordowaną wytrwałość, z jaką tropił mikroskopijnych sprawców zaraz, gnębiących ludzkość.

Jego życie zewnętrzne było pełno przygód. Nie było mu dane pędzić życia w zaciszu laboratorjum, zdala od zgiełkliwego świata. Jego karjera jest filmem awanturniczym.

Bruce początkowo zamierzał zostać oficerem. Później zmienił zawód, poświęcił się studjom lekarskim i został lekarzem wojskowym.

Jego zainteresowania nie ograniczały się jednak do leczenia chorych angielskich żołnierzy. Postanowił pójść śladami wielkich badaczy mikrobów: Pasteura, Kocha i Behringa, badać i zwalczać świat drobnoustrojów, wywołujący straszliwe choroby wśród ludzi, zamieszkujących kraje tropikalne.

Szczęśliwym trafem znalazł w swej towarzyszce życia kobietę, która, nie posiadając wcale wiadomości medycznych, potrafiła być jego wierną i wartościową asystentką. Dzieliła ze swym mężem niebezpieczeństwa i towarzyszyła mu w wyprawach przez dżungle Afryki. Bez tej kobiety David Bruce (przynajmniej tak twierdził) nigdyby nie osiągnął swoich rezultatów. Jest to więc nietylko przypadek, ale też i symbol, iż Bruce zmarł w dniu pogrzebu swej żony.

Jako młody lekarz wojskowy, pragnął Bruce, aby go wysłano do Natalu, gdzie grasowała straszliwa choroba, zwana „Nagana" (śpiączka afrykańska). Jego szef nie miał jednak tyle zrozumienia dla ambicji swego podwładnego i wysłał go na Maltę.

Przypadek chciał, że i tam badawcze zdolności młodego lekarza znalazły pole prasy.

Wśród żołnierzy brytyjskiej armji szalała wówczas dziwna choroba, zwana febrą maltańską. Nie było lekarstwa na tę chorobę. Próbował on zarazki tej choroby sztucznie wyhodować i wydał wszystkie swoje oszczędności (około 1000 dolarów) na zakupno małp, ażeby przeprowadzić na nich potrzebne eksperymenty. Już był na właściwym tropie i widział w duchu urzeczywistnienie swych celów, gdy rozkaz komendanta powołał go do Anglji. Udało mu się jednak po jakimś czasie powrócić do swych małp i retort i odkryć zarazek maltańskiej febry.

W roku 1894 zdołał on doprowadzić do tego, że wysłano go do Natalu. We wsi tubylczej Ubumbu urządził laboratorjum i wśród straszliwych upałów poszukiwał we krwi chorych koni, które w tym celu masowo zabijano, zarazka śpiączki afrykańskiej.

Istotnie odkrył ten zarazek.

Były to pierwotwory tak zwane „trypanosomy", czyli „wiciowce". W ten sposób odkrył zarazek, ale jeszcze nie przyczynę choroby. Tymczasem rozkaz komendanta oderwał go od pracy. Musiał udać się do szpitala wojskowego, ażeby dokonywać amputacyj na angielskich żołnierzach, rannych w bitwach z tubylcami. Wykonywał te funkcje, jakkolwiek na chirurgji niewiele się znał.

Równocześnie urządził w kostnicy szpitalnej laboratorjum. Dopiero po powrocie do Natalu odkrył właściwą przyczynę choroby.

Przekonał się, że słynna mucha Tse-Tse, żyjąca w tych okolicach, wypija krew chorych zwierząt i chorobę tę przenosi na ludzi. Odkrycie to było punktem wyjścia jego długoletniej pracy, polegającej na zwalczaniu śpiączki w Ugandzie, która to choroba tysiącami niweczyła życia ludzkie.

Nie udało mu się ostatecznie znaleźć skutecznego lekarstwa na tę chorobę, niemniej położył on podwaliny pod późniejsze badania. Na jego polecenie przeniesiono wielkie ilości osiedli murzyńskich z nad wód, w których obrębie grasowała niebezpieczna mucha Tse-Tse, do wnętrza lądu, albo dalej od wód i w ten sposób uratowano niejedno życie tubylców.

Nauka geografji przez eter.

W dobie kiedy przestała istnieć — przestrzeń.

Niesłychanie szybki rozwój techniczny radjofonji, która dzisiaj dysponuje stacjami nadawczemi o dużej mocy oraz świetnemi odbiornikami, sprawił, iż dla radjosłuchacza przestała istnieć przestrzeń i chwilami w świadomości jego zaciera się poczucie czasu. Siedząc w domu przy odbiorniku może radjosłuchacz odbywać dalekie podróże nie ruszając się z wygodnego fotela. Mały ruch ręką, a aparat radjowy przerzuca słuchacza z jednego kraju do drugiego, a nawet z jednej części świata do innej. Olbrzymia rola radja w dziedzinie zbliżenia poszczególnych narodów i przenikania wartości twórczych i kulturalnych nieraz już była podkreślana, a praca w tym kierunku prowadzona przez Międzynarodową Unję Radjofoniczną daje nadzwyczajne wyniki.

Jak dalece uczy radjo rozrzuconych po całym świecie słuchaczy geografji i historji, zapoznając ich z narodami, o których do niedawna mieli bardzo egzotyczne pojęcia, świadczy oddźwięk wywoływany wśród odległych nieraz o tysiące kilometrów radjosłuchaczów przez centralną polską stację nadawczą. Stacja ta jeszcze do dziś dnia najsilniejsza z dotychczas wybudowanych, dzięki doskonałemu odbiorowi liczy setki tysięcy przyjaciół zagranicznych, którzy niejednokrotnie dopiero z audycyj naszej stacji poznają kulturę i historję Polski.

To też skrzynka pocztowa „Polskiego Radja" przynosi codziennie dziesiątki listów z różnych stron świata. Autorzy tych listów przeważnie entuzjazmują się czystym odbiorem stacji i audycjami muzycznemi. Wielu jednak z nich interesuje się bliżej Polską dzięki tej lub innej audycji, która go zainteresowała. W liście wypytuje daleki korespondent o szczegóły dotyczące rozwoju radjofonji, a nawet żąda fotografji zabytków historycznych, lub też pragnie mieć w swoich zbiorach fotograficznych widok tego czy innego miasta polskiego, z którego słyszał transmisję. I tak naprzykład niejaki pan A. E. Grice, anglik, zamieszkały przy ulicy Wysokiej w mieście Aylesford w Kent, pisze, iż słucha codziennie hejnału transmitowanego przez stację warszawską z Kościoła Mariackiego w Krakowie, twierdząc, iż jest to jeden z najbardziej interesujących hejnałów, jakie kiedykolwiek słyszał. Pan Grice prosi dalej o przesłanie fotografji wieży Kościoła Marjackiego, gdyż mimo poszukiwań nie mógł jej otrzymać w Anglji, a koniecznie pragnąłby posiadać ją w swoich zbiorach. I takich listów przychodzi dziennie dziesiątki, a do katowickiej skrzynki pocztowej setki i tysiące.

Coraz to więcej p. Grice'ów uczy się geografji i historji Polski, czytając ją w książce, pisanej w eterze przez fale radjowe. A że język tej książki jest międzynarodowy, bo muzyka do wszystkich jednako zrozumiale przemawia, więc zwiększa się z dnia na dzień ilość słuchaczy tej nieustannie rozbrzmiewającej w eterze nauki o współczesnej Polsce, ujętej w formę najbardziej nowoczesną i dla wszystkich jasną. Wiele fotografij miast i zabytków polskich, wiele broszur, książek i ulotek doręczyła poczta dzięki radju, dalekim i nieznanym słuchaczom centralnej rozgłośni polskiej, którzy podróżując na fali eteru zatrzymali się na audycji, nadawanej z anteny polskiej.

W labiryncie oszust i matactw.

„Zeznania" bankiera Kwinty.

WARSZAWA, 16. 4. — W dniu wczorajszym około godz. 10 zrana w kancelarji więzienia przy ul. Dzielnej sędzia śledczy Zaborski w asyście dwu aplikantów przesłuchał po raz trzeci oszukańczego bankiera Kwintę.

Przesłuchania trwały trzy godziny i odbyły się w obecności obrońców Kwinty.

W czasie badań Kwinto zachowywał się jak komedjant — płakał, klękał przed sędzią i przysięgał, że jest niewinny.

Gdy mu pokazano niezbite dowody, świadczące o oszustwach i o ukryciu skradzionych pieniędzy — Kwinto zmienił taktykę.

Uspokoił się i dalsze zeznania składał w porozumieniu z obrońcami.

Wynik wczorajszych zeznań Kwinty wniósł nowe szczegóły do śledztwa. Zeznania te trzymane są narazie w ścisłej tajemnicy.

Inauguracja polsko-hiszpańskiej Izby Handlowej.

Dnia 9 kwietnia r. b. odbyła się w Barcelonie inauguracja polsko-hiszpańskiej Izby handlowej. Zdjęcie przedstawia Prezydjum i Komitet Izby. Przemawia radca poselstwa R. P. w Madrycie dr. Tadeusz Nieduszyński.

Deprecjacja srebra.

Przyczyny olbrzymiego spadku cen.

Problem srebra zajmuje od dłuższego czasu polityków i finansistów całego świata. W ciągu ostatnich dziesięciu lat cena srebra spadła w sposób niesłychany.

Podczas gdy przed wojną płacono za jeden kg. srebra około 40 dolarów, cena dzisiejsza wynosi zaledwie czwartą część ceny przedwojennej.

Przyczyna tej deprecjacji leży w upośledzeniu srebra jako środka płatniczego w stosunku do złota. Na ukształtowanie się ceny srebra wpłynęły w ostatnim czasie szczególnie transakcje, dokonane przez Francję i Indje. Cena srebra od dawna zależna była od zapotrzebowania Azji wschodniej.

Na azjatyckim terenie gospodarczym, zamieszkałym przez 800 milj. ludności, srebro od dawna stanowiło główny środek płatniczy. Stan ten uległ zmianie w Indjach a także w chińskich terytorjach nadbrzeżnych.

Bądź jak bądź znajduje się obecnie, w chwili zatargu chińsko-japońskiego w Szanghaju 6,5 miljonów kg. srebra w monecie bitej i 6740 sztab srebra. Ilość ta srebra przekracza znacznie całoroczną produkcję światową.

Zamożni Chińczycy i banki już dawno srebro swoje umieścili w Szanghaju. Liczą się powszechnie z tem, że nagromadzone te zapasy srebra zaofiarowane będą w najbliższym czasie na sprzedaż.

Oprócz tego przypuszcza się, że rozmaici spekulanci srebra jak np. znany angielski spekulant Henry Detreding, zmuszeni zostaną przez stosunki do wyzbycia się swych stezaurowanych zapasów srebra, co oczywiście przyczyni się do dalszego zniżenia ceny. W. i P.

Ze świata filmu

Kącik Kinotechniczny.

Zagadnienia techniki filmu dźwiękowego

z dźwiękami zarejestrowanemi na taśmie filmowej.

W poprzednim numerze dodatku filmowego zapowiedziałem cykl artykułów, traktujących dziedzinę kinematograficzną pod kątem ściśle technicznym.

Zasadniczo należałoby przystąpić do rzeczy od początku powstania danej dziedziny technicznej. Jednakże wbrew tej formule zacząłem od końca, a mianowicie od najaktualniejszego zagadnienia, to jest filmu dźwiękowego.

Po omówieniu w poprzednim artykule dokonanego faktu ewolucji filmu z niemego na dźwiękowy, jego borykania się z przeciwnościami i jego racji bytu ze względu na nieznane dotąd wartości artystyczne, w niniejszym artykule pragnę zapoznać zainteresowanych czytelników ze stroną techniczną kina i filmu dźwiękowego z dźwiękami zarejestrowanemi na taśmie filmowej, gdyż ten system, t. zw. optyczny, obok systemu płytowego, znajduje coraz szersze zastosowanie.

Zresztą wszystkie większe kina dźwiękowe posiadają dziś aparatury tak dostosowane, że mogą wyświetlać filmy obu systemów. Urządzenia takie, tak zwane elektroakustyczne, składają się z trzech zasadniczych elementów: adaptera elektrycznego (do systemu płytowego) i komórki fotoelektrycznej (katodowej wzgl. selenowej do syst. taśmowego), wzmacniaczy, o mocy przeciętnie około 350 watów, pobieranej przez całe urządzenie wraz z prostownikami i żarzeniem lamp i wreszcie z głośników; 2 ustawionych za ekranem i jednego kontrolnego w kabinie kino-operatora.

To urządzenie elektroakustyczne ma za zadanie przetwarzać drgania mechaniczne (płytowe) lub optyczne (taśmowe) w drgania elektyczne, zaś po wzmocnieniu tych drgań, przekształcać je znowu na drgania mechaniczne czyli dźwięki.

Już w atelier filmowem, gdzie nakręcają dźwiękowce, zaczyna się ta sama procedura.

Objektyw aparatu filmowego, jako *oko* filmu, chwyta obrazy, a tuż obok umieszczony mikrofon, jako *ucho* filmu, chwyta wszelkie dźwięki, często i nie pożądane. Dźwięki te zamienione na drgania elektryczne, zostają następnie wzmocnione, poczem przepuszczone przez specjalną lampkę neonową, która ustawicznie zapala się i gaśnie (tysiące razy na sekundę), zależnie od dźwięków chwytanych przez mikrofon. Promień tej lampki przepuszczany przez szczelinę w aparacie do zdjęć, przechodząc przez specjalny objektyw, rejestruje na marginesie światło czułej taśmy filmowej drgania elektryczne w postaci poprzecznych kreseczek lub prążków.

Zarejestrowane czyli sfotografowane w ten sposób dźwięki, zostają skopjowane wraz z obrazem równolegle na pozytywie taśmy filmowej. W ten sposób mamy gotowy film dźwiękowy do zademonstrowania. Tą równoległość dźwięku z obrazem nazywamy synchronizacją.

W aparaturze projekcyjnej podstawową częścią jest komórka fotoelektryczna („fotocela").

Ta komórka, jako światłoczuła, posiada tę własność, iż jeżeli przepuszcza się przez nią prąd, to ulega on zmianom pod wpływem zmian światła, padającego na fotocelę. Pomiędzy komórką, a lampką rzucającą na nią światło, przebiega ów margines taśmy filmowej z zarejestrowanemi dźwiękami w postaci kresek, które za pomocą maski zasłonione są tak, że na ekranie, przez to cokolwiek zwężonym, widzowie ich nie dostrzegają. Kreski te bądź zasłaniają bądź przepuszczają światło do fotoceli, która drgania świetlne zamienia znowu w drgania prądu, a ten przechodząc przez specjalny wzmacniacz idzie do głośników, te zaś reprodukują dźwięki *„sfotografowane"* w atelier filmowem.

Ten system ma jednakże, tę wadę, że najmniejsza niedokładność powoduje zniekształcenie głosu, co się fatalnie daje w znaki widzom, właściwie słuchaczom, a pośrednio kasie teatru.

Dlatego też najwięcej rozpowszechniony jest system filmu dźwiękowego na płytach, dzięki niebywałemu rozwojowi produkcji płyt gramofonowych.

W następnym więc dodatku filmowym opiszę z kolei ten system.

Edward Kowalski.

(W artykule poprzednim ukazał się błąd. Mianowicie, zamiast wyrazu „prawnik" winno być „pracownik").

Najwybitniejsze gwiazdy angielskiej sceny i ekranu: Muriel. Angelius, Evs Grey, Janes Thomas,

Wieczornica sztuki filmowej

Polskiego Amatorskiego Klubu Filmowego w Łodzi.

W sobotę, dnia 23 kwietnia r. b., o godz. 6 ej wieczorem, w lokalu klubu, Piotrkowska 79 l. ofic. parter, staraniem założyciela tegoż klubu p. Edwarda Kowalskiego, oraz przy poparciu Wydziału Oświaty i Kultury Magistratu, odbędzie się „Wieczornica sztuki filmowej" dla członków i sympatyków klubu oraz wszystkich interesujących się sztuką filmową.

Na bardzo interesujący program, opracowany wzorem zagranicznych awangardowych klubów filmowych, złoży się:

a) referat informacyjno-dyskusyjny.

b) 15 minut wyświetlań filmu przedwojennego p. t. „Ostatnie chwile i śmierć Fryderyka Chopina".

c) 15 minut filmu eksperymentalnego, awangardowego, obejmującego b. ciekawe zdjęcia w oryginalnym filmomontażu.

d) 15 minut filmu kolorowego, według najnowszego wynalazku, światowej sławy firmy Kodak, który z ramienia tut. filji zademonstruje jej kierownik p. Prade.

Film ten ilustrować będzie w naturalnych kolorach ostatnią Wystawę Kolonjalną w Paryżu. Zdjęcie bardzo efektowne.

e) 15 minut filmu obejmującego ciekawe zdjęcia Klubu z poszczególnych wydarzeń miejscowych, tut. życia społecznego.

Pozatem rozstrzygnięty będzie bezpłatny konkurs fotogeniczności, zorganizowany przez klub w tut. firmach fotograficznych, jak Photomaton, Foto-Zof, Mencel i t. d.

Wstęp na wieczornicę bezpłatny, jednakże za okazaniem zaproszenia, które wydawane będą od dnia 20-go b. m. w firmie Foto-Zof, Przejazd 2.

Zarząg Klubu Filmowego pragnąc w nadchodzącym sezonie letnim intensywnie rozwinąć swą działalność, szczególnie w kierunku dokonywania zdjęć filmowych ze wszystkich aktualnych wydarzeń tutejszego życia społecznego, zwraca się do stowarzyszeń kulturalno-oświatowych i sportowych oraz instytucyj społeczno-humanitarnych o delegowanie na wymienioną wieczornicę swych przedstawicieli celem nawiązania kontaktu oraz współpracy w formie wykorzystania kinematografji dla ich celów.

Drobiazgi filmowe.

Reżyser węgierski Paweł Fejos reżyseruje dla wytwórni Osso film p. t. „Une historie d'amour" z Annabelą w roli głównej.

Film będzie nakręcony w czterech wersjach: francuskiej, angielskiej, niemieckiej i węgierskiej.

*

Nowy film reżysera Carmine Gallone, nakręcany dla wytwórni „Osso", nazywa się „Syn z Ameryki. W rolach głównych zobaczymy bohaterów „Obławy w Paryżu" — Annabelę i Alberta Prejean.

*

Reżyser Gabriel Roca pracuje obecnie nad montażem filmu „Rocambole" (wytwórnia Stella).

Odpowiedzi Redakcji.

Zarząd Związku Kinoteatrów: Za nadesłany list z podziękowaniem szczerze obowiązani. Miło jest spotykać się z życzliwą oceną pracy.

P. Bałutis. Nie należy wysyłać co tydzień nowych kuponów. List Pański skierowaliśmy do prezesa Klubu.

Który film podobał mi się najbardziej.

Dalsze wyniki głosowania.

W przeciwieństwie do poprzednich tygodni — w tygodniu bieżącym ani jeden głos nie padł za filmem „Na Sybir", który jak dotąd miał największą liczbę zwolenników.

W tygodniu ubiegłym głosy padły m. in. na: „Indyjski Grobowiec", Tajemnicę przystanku tramwajowego", „Golgotę uczciwej kobiety" (już w poprzednich wynikach głosowania wymienianej), „Czterech jeźdźców Apokalipsy", „Śpiewającego błazna", „Czterech z Legji", a nawet na „Wesołego porucznika" i inne, starsze już filmy.

M. in. „głosy" od pp.: W. Mesman, W. Miler, Eug. Dkóźówny, W. Uznańskiego, W. Miszyn, T. Walkowskiego, W. Miki, Z. Widawskiego, M. Kamienieckiego, M. Domienieckiego, oraz szeregu innych.

(Wyciąć i nadesłać).

Uważam za najlepszy film p. t. ....

....

Nazwisko i imię ....

Adres ....

S. S. VAN DINE.

DOM NIENAWIŚCI

(SPRAWA GREENE'ÓW).

Przekład autoryzowany JANINY SUJKOWSKIEJ.

32)

Copyright by „Dziennik Łódzki".

Streszczenie

Rodzina Greene'ów składa się ze sparaliżowanej matki wdowy i pięciorga dzieci: dwóch synów, Chestera i Rexa, oraz trzech córek, Julji, Sibelli i Ady. Ta ostatnia jest przybraną córką, adoptowaną przez starego Greene'a, który zastrzegł w testamencie, żeby po jego śmierci rodzina mieszkała przez ćwierć wieku pod wspólnym rodzinnym dachem i żeby w domu nie robiono żadnych zmian. W razie małżeństwa któregoś z dzieci, mąż czy żona zzewnątrz wprowadza się do nich.

Z innych osób zasługują na uwagę stara gospodyni Niemka, która, na mocy testamentu starego Greene'a ma prawo zostać na służbie tak długo jak jej się będzie podobało i, domowy lekarz rodziny, dr. Van Blon, który, jak się zdaje, prowadzi romans z Sibellą. Pewnego wieczora staje się nieszczęście. Nieznany sprawca wdziera się do domu i zabija Julję w jej pokoju w łóżku, Adę zaś rani wystrzałem w plecy, również w jej pokoju. Na śniegu przed domem ślady obcych nóg. Policja przypuszcza, że sprawcą napadu musiał być włamywacz, ale Chester nie jest tego zdania. Ma jakieś niedobre choć nieokreślone przeczucia czegoś okropnego i prosi władze o staranne zajęcie się sprawą.

Przeprowadzone przez Vance'a, w obecności sędziego Markhama przesłuchanie mieszkańców domu Greenów nie dało żadnych konkretnych wyników

Sędzia Markham zbagatelizował spostrzeżenia Vance'a.

W trzy tygodnie później Vance'a powiadomiono, iż w domu Greenów popełniono drugą zbrodnię. Od kuli rewolweru zginął Chester Green.

Dalszy ciąg.

— Mów dalej — rzekł Markham. — Słucham.

— Trzy serje śladów miały jeszcze jedną wspólną cechę. A mianowicie: Za pierwszym razem nie udało się określić, z powodu suchości śniegu, czy zbrodniarz przyszedł do domu i potem go opuścił, czy też wyszedł z domu i wrócił. Za drugim razem, w noc śmierci Chestera, zaszła ta sama wątpliwość. Dwa łańcuchy śladów szły po obu stronach ścieżki, tak, że ani jeden nie zachodził na drugi. Trudno przypuścić, żeby to był zbieg okoliczności. Ścieżka jest wąska i ktoś idący nią swobodnie, zadeptałby częściowo swoje poprzednie ślady. A nawet gdyby nie zadeptał, to dwa tropy biegłyby jeden tuż obok drugiego. Tymczasem straszny gość szedł tam i zpowrotem samym skrajem ścieżki, najwidoczniej naumyślnie. A teraz zastanów się nad dzisiejszemi śladami, które wskazują na to, że ktoś wszedł do domu i nie wyszedł. Doszliśmy do wniosku, że morderca uciekł drzwiami frontowemi i świeżo wymiecioną ścieżką, lecz to było tylko przypuszczenie.

Vance napił się kawy i zaciągnął dymem.

— Rzecz polega na tem, że wszystkie te ślady mogły być zrobione przez kogoś z domowników, który za każdym razem wyszedł z domu, a potem wrócił w celu dania do myślenia policji, że morderca przyszedł zzewnątrz. Na dowód, że zrobił je któryś z domowników, wskazuje fakt, że poświęcono im tyle uwagi. Obcy człowiek nicby sobie z nich nie robił, bo w każdym wypadku nie możnaby ich wytropić dalej niż do ulicy. Z tego wszystkiego wysnułem wniosek, że mógł to być tylko ktoś z domowników...

— Dobrze rozumujesz — przerwał cierpko Markham — ale skąd ci przyszło do głowy szukać kaloszy w komórce u szczytu schodów?

— Zaraz się dowiesz. A więc kalosze Chestera, znalezione w jego garderobie przez Snitkina, odpowiadały śladom. Początkowo myślałem, że morderca ich właśnie użył do swej oszukańczej roboty, ale kiedy zabrano je na policję, a pomimo to dziś znów ukazały się analogiczne ślady na śniegu, nasunęło mi się przypuszczenie, że Chester mógł mieć dwie pary kaloszy — jedną starą, której już nie używał. Dlatego uparłem się zaczekać na raport kapitana Jeryma. Chciałem się dowiedzieć, czy wszystkie trzy serje śladów były identyczne.

— Ale nawet w tym wypadku — przerwał Markham — twoja teorja, że wyszły one z domu, wydaje mi się mało uzasadniona.

— Czekaj cierpliwie — odparł z wyrzutem Vance. — Jeszcze nie skończyłem. Zastanówmy się, czy przypuszczalny intruz mógł uciec, po napadzie na Julję i Adę. Sproot zbiegł do górnego hallu natychmiast po strzale w pokoju Ady, a jednak nie słyszał ani kroków w hallu, ani stuku zamykających się drzwi frontowych. A przecież człowiek, zbiegający w kaloszach po nieoświetlonych, marmurowych schodach musiałby narobić hałasu i Sproot by go usłyszał. Stąd należało wywnioskować, że morderca nie uciekł.

— A te ślady na dworze?

— Były zrobione przed strzelaniną. Teraz weźmy noc śmierci Chestera. Rex zeznał, że na kwadrans przed strzałem słyszał w hallu jakieś szuranie i ciche zamknięcie drzwi. Ten drugi szczegół potwierdziło zeznanie Ady. Otóż, zauważ sobie, że odgłosy te miały miejsce w chwili, gdy przestał padać śnieg — po wzejściu księżyca. Czy więc nie były one spowodowane przez osobę, idącą w kaloszach, lub zdejmującą je po powrocie ze spaceru do bramy, który to spacer zaznaczył się dwoma oddzielnemi łańcuchami śladów? A drzwi, które się zamknęły, mogły być drzwiami komórki, gdzie schowano prowizorycznie kalosze.

Sędzia skinął głową.

— Tak. To ma cechy prawdopodobieństwa.

— Przechodzimy do dzisiejszego dnia. Ślady na schodach balkonowych zostały zrobione między dziesiątą i dwunastą. Ale żaden z wartowników nie widział nikogo wchodzącego w tę czy w tę bramę. Dalej po strzale Sproot czekał jeszcze kilka chwil w jadalni i gdyby ktoś zbiegł po schodach i wyszedł frontowemi drzwiami, byłby go z pewnością usłyszał. Prawda, że morderca mógł zejść głównemi schodami w chwili, gdy Sproot wchodził na górę służbowemi. Lecz czy to jest prawdopodobne? Czyżby czekał w górnym hallu, wiedząc, że w każdej chwili może go ktoś przyłapać? Nie sądzę. I zresztą ajenci nie widzieli nikogo wychodzącego. Ergo, zakonkludowałem, że po zabiciu Rexa nikt nie zeszedł frontowemi schodami. I te ślady na śniegu musiały być zrobione wcześniej. Tym razem jednak morderca nie poszedł do bramy, boby go zobaczył ajent i zresztą ścieżka była zamieciona. Wobec tego obszedł tylko w kaloszach dom (wyszedł frontowemi drzwiami) wszedł po schodach na balkon i przedostał się przez pokój Ady do górnego hallu.

— Rozumiem — rzekł Markham, wytrząsając popiół z cygara. — Stąd wywnioskowałeś, że kalosze są schowane w domu.

— Tak. O komórce nie odrazu pomyślałem. Wpierw zajrzałem do pokoju Chestera i Julji i miałem już iść na piętro służbowe, gdy przypomniałem sobie opowiadanie Rexa o zamknięciu drzwi i obejrzawszy się po wszystkich drzwiach sypialnego piętra, poszedłem do komórki, najlepiej nadającej się na skrytkę. No i znalazłem kalosze, schowane pod starym chodnikiem. Przypuszczalnie morderca schował je tam za pierwszym i drugim razem i potem dopiero przeniósł gdzieindziej.

— Ale gdzież one mogły być schowane, kiedy ich nie znaleziono?

— Tego jeszcze nie wiem. Mogły być wyniesione z domu.

Zapanowało kilkominutowe milczenie, poczem sędzia rzekł:

— Znalezienie tych kaloszy potwierdza twoją teorję, Vance. Ale czy zdajesz sobie sprawę, co z tego wynika? To że jedna z osób, z którąśmy dzisiaj rano rozmawiali, jest sprawcą czy sprawczynią tych wszystkich mordów. Myślę o nich i nie wyobrażam sobie absolutnie, aby to było możliwe. To są wszystko ludzie...

— Zwyczajne, moralne uprzedzenia, mój drogi — rzekł sarkastycznie Vance. — Ja sam zapatruję się na tę sprawę trochę cynicznie i uważam, że jedyną niepodejrzaną osobą w domu Greene'ów jest Frau Mannheim, jako że posiada za mało wyobraźni, aby móc powziąć zbrodniczy plan na taką skalę. Co do reszty, to każde z nich byłoby potencjonalnie zdolne do takiej piekielnej masakry. Powszechnie panujące przekonanie, że morderca wygląda zawsze na mordercę jest z gruntu fałszywe. Żaden morderca nie wygląda na to, czem jest. Tylko nieszkodliwi ludzie miewają zbrodnicze fizjognomje. Czy przypominasz sobie piękne łagodne rysy wielebnego Richesona z Cambridge, który otruł swą inamoratę cjankiem potasu? A dystyngowany major Armstrong, który karmił żonę arszenikiem? A Edyta Thompson z pobożną twarzą zakonnicy, która sypała mężowi do jedzenia sproszkowane szkło? A piękna Konstancja Kent, która przecięła gardło małemu braciszkowi? A Gabrjela Bombard, która udusiła kochanka...

— Dosyć — zaprotestował Markham. — Znów mnie częstujesz swoją przerażającą erudycją. Zastanowmy się lepiej, co nam wypada uczynić wobec twego odkrycia. W głowie mi się kręci, Vance. Czy niema wyjścia z tej krwawej, niesamowitej matni? Kto z domowników mógł zastrzelić Rexa w biały dzień?

— Nie mam najmniejszego pojęcia — odparł prawie złamanym głosem Vance. — W każdym razie ktoś, kogo drudzy nie podejrzewają.

— Wnosisz z wyrazu zdumienia i przerażenia, jaki się wyrył na martwych twarzach Julji i Chestera? Oni nie podejrzewali nikogo i spostrzegli się, gdy już było zapóźno. Tak. Chyba się nie mylisz.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Kalendarzyk.

Kwiecień
18
Poniedziałek

DZIŚ: Bogumiła.
JUTRO: Tymona M.

Wschód słońca 4.34
Zachód słońca 18.36
Wschód księżyca 15.53
Zachód księżyca 4.00
Długość dnia 13.58
Przybyło dnia 6.31.

MUZEUM MIEJSKIE historji i sztuki im. J. i R. Bartoszewiczów (Plac Wolności 1) otwarte w środy, soboty i niedziele od 10—16.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują nast. apteki: M. Kacperkiewicza (Zgierska 54), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), I. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11 Listopada 86).

Jakie sumy można wywozić z Austrji po zagranicę.

Jak nas informuje konsulat austrjacki w Łodzi, obcokrajowcy, którzy przybywają do Austrji z obcemi środkami płatniczemi (banknoty, złote i srebrne monety. weksle, czeki, również t. zw. czeki „Traveller", polecenia przekazu i t. d.) mogą w ciągu dwóch miesięcy od daty przyjazdu zabrać z sobą zagranicę te same kwoty w obcej walucie, o ile przy wjeździe każą sobie przez kontrolę graniczną wpisać przywiezione kwoty do paszportu zagranicznego.

Przywiezione do Austrji austrjackie środki płatnicze wolne są od wpisania do paszportu.

Bez poprzednio wspomnianego wpisania mogą przy wyjeździe z Austrji, bez zezwolenia Austrjackiego Banku Narodowego tylko poniższe kwoty być wywiezione zagranicę: 1) austrjackie środki płatności (z wyjątkiem monet złotych) do wysokości 200 szylingów, mianowicie srebro do 10 szylingów. 2) obce środki płatności (z wyjątkiem monet złotych) wartości 500 szylingów, między tem srebro wartości 20 szylingów.

Listy kredytowe i akredytywy wystawione przez przedsiębiorstwa kredytowe poza granicami Austrji, mogą być wpisane do paszportu i bez zezwolenia Austrjackiego Banku Narodowego wywiezione zagranicę.

Znowu wybuch granatu.

Nie przebrzmiały jeszcze echa wypadku znalezienia granatu ręcznego przez 20-letniego Ryszarda Steglińskiego, zamieszkałego przy Alei Unji 18, który manipuląc znalezionym granatem spowodował wybuch. Od którego Steglińskiemu wypłynęło oko oraz doznał licznych ran szarpanych głowy i rąk, a już mamy do zanotowania nowy wypadek ze znalezionym granatem.

W dniu wczorajszym w podwórzu domu Nr. 147 przy ul. 11-go listopada, powrócił z placu ćwiczeń na Mani 27-letni Eugenjusz Jesionek, zamieszkały tamże.

Jesionek przechodząc przez plac Mani, znalazł t. zw. „niewypał" granatu ręcznego. Domorosły pyrotechnik po przybyciu do domu usiłował na podwórzu domu przez się zamieszkałego, rozebrać znaleziony na placu ćwiczeń granat. W pewnym momencie nastąpił wybuch, który spowodował urwanie kilku palcy prawej ręki Jesionka oraz rany szarpane lewego podudzia.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Jesionka do szpitala miejskiego św. Józefa. (p)

Nauczyciel pod samochodem

W dniu wczorajszym obok posesji № 18 przy ul. Piotrkowskiej, dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu 50-letni nauczyciel szkoły powszechnej nr. 23, Jakób Erlich, zamieszkały przy ul. Zachodniej 26. Erlich doznał złamania żebra oraz tłuczone rany głowy.

Wezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy nieszczęśliwemu, przewiózł go w stanie osłabionym do szpitala ewangelickiego św. Jana przy ul. Wólczańskiej.

Szofer sprawca przejechania korzystając z zamieszania zbiegł bezkarnie.

Wczorajsze obrady w związkach.

Jednolity front robotniczy

przeciw zamachowi przemysłu na głodowe stawki.

(a) W dniu wczorajszym w poszczególnych związkach zawodowych odbywały się konferencje zarządów i delegatów robotniczych przemysłu włókienniczego, których tematem była sprawa wypowiedzenia umowy zbiorowej przez przemysłowców.

Nadzwyczajne zebranie w sprawie umowy zbiorowej, zgodnie z naszą zapowiedzią zwołał w sobotę związek zawodowy „Praca", który zajął ostre stanowisko i z całą bezwzględnością przeciwstawia się planowanej przez przemysłowców zniżce płac i pogorszenia warunków płacy.

Delegaci fabryczni Związku Związków zawodowych

wypowiedzieli się za bezwzględną walką. W dniu wczorajszym w lokalu Z. Z. Z. przy ulicy Piotrkowskiej 62, pod przewodnictwem p. Kubasiewicza, odbyło się zebranie nadzwyczajne zarządu głównego, a następnie delegatów i poborców fabrycznych, na którem omawiano sprawę wypowiedzenia umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym.

Sprawę referował p. Krzykalski, który w ostry sposób, scharakteryzował rolę przemysłowców, starających się obniżyć głodowe zarobki robotnicze.

Nad referatem tym wywiązała się burzliwa dyskusja, w czasie której delegaci wypowiadali się za przeprowadzeniem bezwzględnej walki o utrzymanie systemu umowy zbiorowej, wyrażając gotowość poparcia akcji tej, w razie potrzeby, strajkiem.

Po dłuższej dyskusji Z.Z.Z. postanowił zwrócić się do władz centralnych Związku, aby te wpłynęły na miarodajne czynniki, celem utrzymania należytych warunków pracy i płac robotników przemysłu włókienniczego, a przedewszystkiem zapewnienia robotnikowi minimum egzystencji.

Dlatego też ZZZ. domagać się będzie nietylko zawarcia umowy zbiorowej dla wielkiego i średniego przemysłu, ale umowa ta musi obowiązywać wszystkich przemysłowców przemysłu włókienniczego.

Pozatem ZZZ. postanowił zwrócić się do innych pokrewnych związków o zwołanie wspólnej konferencji, celem opracowania planu i powołania do życia komisji międzyzwiązkowej, któraby zajęła się zrealizowaniem całokształtu zamierzonej akcji.

Niezależnie od powyższego Z.Z.Z. wysyła w czwartek dnia 21 b. m. do Warszawy specjalną delegację, która interweniować będzie osobiście u miarodajnych czynników i wskaże na rozgoryczenie, jakie panuje obecnie wśród robotników łódzkich.

Kartel Związków Zawodowych Polskich

również w dniu wczorajszym, pod przewodnictwem p. Domżały, odbył posiedzenie delegatów i poborców fabrycznych.

Referat o sytuacji w przemyśle włókienniczem i wypowiedzianej umowie zbiorowej wygłosił p. Głowacki, który wskazał, że przemysł wypowiadając umowę nie skonkretyzował nowych warunków pracy i płac, dążąc tem samem do zawierania indywidualnych umów i tłomacząc to koniecznością, wyścigu konkurencji; natomiast jak stwierdza referent. jest to wyścig wyzysku klasy robotniczej, a ofiarami tego wyścigu staną się w pierwszym rzędzie robotnicy przemysłu włókienniczego.

Po dłuższej dyskusji, powzięto uchwałę, niedopuszczenia do wprowadzenia systemu zawierania indywidualnych umów i w razie konieczności, przed atakiem kapitalizmu - przemysłu wdrożenia obrony wszelkiemi rozporządzalnemi środkami.

Pozatem kartel Z.Z.Z. postanowił porozumieć się z innemi pokrewnemi związkami dla stworzenia międzyzwiązkowej komisji.

Jak zdołaliśmy ustalić po zebraniu Związku Klasowego, które odbędzie się w środę dnia 20 b. m. o godz. 15.30 powzięta zostanie uchwała ostatecznie o konieczności skoncentrowania wszystkich sił robotniczych, na terenie międzyzwiązkowej komisji, która zajmie się przeprowadzeniem akcji, zmierzającej do utrzymania systemu umowy zbiorowej.

Na tropie morderców ks. Żurawskiego.

Ujęcie bandytów jest kwestją najbliższych godzin.

W swoim czasie donosiliśmy, że w dniu 6 kwietnia r. b. o godzinie 8 wieczorem kilku bandytów wtargnąwszy na plebanję proboszcza we wsi Giżyce, powiatu kaliskiego dokonali zuchwałego rabunku, którego łupem padły rewolwer i zegarek srebrny, przyczem bandyci zastrzelili księdza proboszcza Aleksandra Zurawskiego oraz pobili gospodynię księdza Petronelę Sindę i służącą Zofję Kędzierską, która pobita została kolbami rewolwerów doznając złamania prawego obojczyka.

Wówczas wybiegła znajdująca się w mieszkaniu siostrzenica księdza Anna Gryzówna i zaalarmowała krzykiem kościelnego Bartłomieja Grzelaka oraz wieśniaków, mieszkających w pobliżu plebanji.

Spłoszeni alarmem bandyci jednak zbiegli ostrzeliwując się do pobliskiego lasu przylegającego do wsi Giżyce.

W dniu 10 kwietnia przed południem odbył się pogrzeb zabitego przez bandytów księdza, który stał się imponującą manifestacją miejscowej i okolicznej ludności chrześcijańskiej. Na pogrzeb ten przybyli nawet wieśniacy omal, że nie z całego powiatu. W pogrzebie brało udział przeszło 8.000 osób.

Zaalarmowany napadem łódzki wydział śledczy delegował na miejsce 150 najzdolniejszych funkcjonarjuszy policyjnych pod dowództwem insp. Noska.

Po przeprowadzonem wstępnem dochodzeniu stwierdzono, że bandyci, którzy dokonali napadu na plebanję w Giżycach brali również udział w bezkrwawem napadzie, którego dokonali w nocy z dnia 7 na 8 kwietnia na Górnym Sląsku we wsi Pobieżyn około Katowic oraz w nocy z 13 na 14 kwietnia r. b. na plebanję Zieleniec również na Górnym Sląsku. w obu tych napadach łupem bandytów padły nikłe sumy.

Policja po przesłuchaniu świadków napadów i stwierdzeniu przez nich rysopisów bandytów, ustaliła, że jest to jedna i ta sama banda, która brała czynny udział w wyżej opisanych napadach bandyckich. Prowadzone w dalszym ciągu śledztwo ustaliło miejsce pobytu bandytów i jest nadzieja, że ujęcie zuchwałych bandytów jest kwestją godzin. (p)

Szczęśliwi ciułacze.

WARSZAWA, 16.4. — Dnia 15 kwietnia br. odbyło się w Pocztowej Kasie Oszczędności 24 z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji 1-szej.

Premje w wysokości 1000 zł. padły na następujące NN-ry książeczek: 4518 6329 7111 7674 7948 8401 8916 10619 11115 11218 12345 12933 13074 13758 13819 15434 19898 20667 23081 23147 25389 25842 27176 27866 28527 28927 29233 29346 30580 30891 30916 31313 31671 32239 33846 34975 41221 43488.

Administracja „Dziennika Łódzkiego"

jest czynna w lokalu własnym ul. Piotrkowska Nr. 86. Tel. 101-99. — od godz. 8-ej rano do 8-ej wiecz.

Redakcja dzienna: ul. Piotrkowska Nr. 86, tel. 101-99.
„ nocna: ul. Cegielniana Nr. 19, tel. 134-86.

Widowiska łódzkie

TEATR MIEJSKI: „Azef".
TEATR KAMERALNY: „Omal nie noc poślubna"
TEATR POPULARNY: „Wyrwicz i Fuks w Popularnym" godz. 8 i 10.
TEATR POWSZECHNY: Potasz i Perlmutter.
APOLLO: „Bunt młodości".
BAJKA: „Dwaj malcy".
CAPITOL: „Rozstrzygająca noc".
CASINO: Upiór Paryża.
CZARY: Tom Piller i Bob Custer.
CORSO: Rio Rita.
DOM LUDOWY: „Alraune".
GRAND KINO: „Express Szanghaj".
LUNA: „W mrokach wielkiego miasta.
MIMOZA: „Niebezpieczny raj".
ODEON: „Ułani, ułani chłopcy malowani".
OŚWIATOWY: I. Tajemnica przystanku tramwajowego. II. Człowiek bez nerwów.
PALACE: „Graj cyganie".
PRZEDWIOŚNIE: „Fałszywy marszałek".
RESURSA: „Manon Lescaut".
RAKIETA: „Kobieta, która się śmieje.
SPLENDID: „Buster na froncie".
WODEWIL: Ułani, ułani chłopcy malowani.
ZACHĘTA: „Noce Kaukaskie".

Teatr Miejski.

(ul. Cegielniana № 27).

Dziś. w poniedziałek i środę frapujący reportaż historyczny „Azef". Ciekawość sztuki leży zarówno w niezwykłej pod względem historycznym i psychologicznym postaci Azefa, jak i w tajnikach partji rewolucyjnej eserów przedstawionych w dziesięciu obrazach, pełnych dramatycznego napięcia.
Reżyserja dyr. Borowskiego. W roli tytułowej J. Winawer.

Jutro we wtorek ciekawa szpiegowska sztuka „X 33". Ceny najniższe od 50 gr. do 3 złotych.

W próbach pod kier. A Marka, wspaniała sztuka żydowska „Dybuk".

Teatr Kameralny.

(ul. Traugutta № 1).

Dziś w poniedziałek i środę po cenach zniżonych bawi publiczność wesoła sytuacyjna komedja „Omal nie, noc poślubna" w wykonaniu: Macherskiej, Wasiutyńskiej, Krotkego, Szuberta i Znicza.

We wtorek ostatnie powtórzenie „Kłopotów Bourrachona" z Michałem Zniczem. Ceny zniżone.

Teatr Popularny.

(Ogrodowa №. 18 tel. 178-00.

Dawno nie rozbrzmiewała widownia Teatru Popularnego takiemi huraganami śmiechu, jak na obecnym programie p. t. „Wyrwicz i Fuks w Popularnym".

W widowisku występują: mistrz humoru polskiego Leon Wyrwicz, ulubieniec publiczności łódzkiej Leo Fuks, Stanisław Sielański, Włodzimierz Boruński, urocza Hanka Runowiecka, oraz duet wokalno-taneczny Surina-Gorgi. Całość wyreżyserował Konstanty Tatarkiewicz, który wystąpi w skeczach.

Początek o godzinie 8 i 10 wieczór.

Przygotowania do światowej wystawy w Chicago w 1933 roku.

Zdjęcie przedstawia, jak wyglądać będzie światowa wystawa w Chicago w roku 1933. Wszystkie pawilony widoczne na projekcie będą utrzymane w barwach białej i szarej. W nocy stosowane będą silne i pomysłowo ustawione reflektory, które zalewając potokami światła teren wystawy, zamieniać go będą w fantastyczną, czarodziejską krainę,

W walce o tańsze komorne.

Przed zespoleniem wszystkich zrzeszeń lokatorskich. — Doniosłe uchwały ostatnich zebrań. — Czego winni przestrzegać lokatorzy.

W miesiącu maju r. b. odbędzie się ogólnokrajowy zjazd przedstawicieli zrzeszeń lokatorskich, celem utworzenia jednej wspólnej organizacji, mającej na celu obronę interesów tej warstwy ludności, która — nie posiadając objektów nieruchomych, zmuszoną jest korzystać z wynajętych mieszkań.

Powodem zasadniczym połączenia się zrzeszeń lokatorskich jest w pierwszym rzędzie konieczność skoordynowania akcji socjalnej tych zrzeszeń, bowiem dotychczasowa praktyka wykazała, iż stosowanie przez różne zrzeszenia różnorakich metod i wzajemne ubieganie się o skupienie większych wpływów w poszczególnych organizacjach powodowało niekiedy nawet kolizję i uniemożliwiało skuteczne, wspólne przedsiębranie każdej szerszej akcji.

Wobec zbliżającego się terminu zjazdu ostatnio odbyto w łódzkim Związku Lokatorów i Sublokatorów szereg zebrań, na których omówiono szczegółowo zasady połączenia się organizacyj lokatorskich oraz aktualne zagadnienia, dotyczące palących potrzeb lokatorów.

Przedewszystkiem poruszono kwestję należytego ustosunkowania się lokatorów do właścicieli nieruchomości w kwestji należności za komorne.

Na zebraniu ostatniem poruszono najbardziej zasadniczą sprawę, iż każdy lokator, który posiada zatrudnienie, jest obowiązany do regularnego niszczania opłat komornianych, unikając zwłaszcza zaległości, wynoszącej dwa okresy płatnicze (w domach nowych, przy opłacie miesięcznej komornego, okres dwumiesięczny, w domach starych, przy opłacie kwartalnej, okres półroczny).

Lokator winien bezwarunkowo przesłać należność za komorne właścicielowi domu, o ile zaś dany właściciel nieruchomości wzbrania się przyjąć komornego, na wypadek powstania sporu, wówczas komorne przysłać należy pocztą.

Na wypadek utraty pracy lokator winien bezzwłocznie zarejestować się w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy i dla własnego dobra stale, aż do chwili otrzymania pracy bez względu na okres bezrobocia, zgłaszac się do kontroli.

W wypadkach zatargów między właścicielem nieruchomości a lokatorem — każda ze stron ma prawo odnieść się do sądu polubownego, istniejącego przy związku „Lokator".

Jak informują — pierwszem z haseł, jakiego realizację podejmą zrzeszone organizacje lokatorskie, będzie sprawa obniżki komornego, albowiem — jak wynika z odnośnych zestawień — Łódź jest pod tym względem usytuowana daleko gorzej, aniżeli którekolwiek miasto w Europie środkowej, albowiem np. we Wiedniu komorne dzisiejsze wynosi, w zależności od kategorji mieszkań tylko od 10 do 48 proc. komornego przedwojennego. (ag)

Wypłata państwowej zapomogi doraźnej

za miesiąc kwiecień 1932 roku.

Magistrat m. Łodzi — Urząd Zasiłkowy dla Bezrobotnych — podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że dnia 22-go kwietnia 1932 roku rozpocznie się wypłata państwowej zapomogi doraźnej za kwiecień dla bezrobotnych robotników, posiadających rodzinę na wyłącznem utrzymaniu, którzy zgłosili się do biura Urzędu Zasiłkowego przy ul. Żeromskiego Nr. 44 i zostali do zapomogi uprawnieni.

Samotni prawa do zapomogi doraźnej nie mają.

Również nie mają prawa do zapomogi bezrobotni, w których rodzinie, pozostającej we wspólnem gospodarstwie domowem choć jeden członek pracuje lub posiada inne źródła dochodów, równe lub przewyższające ew. zapomogę.

Stawki zapomogowe wynoszą:

1) dla bezrobotnych, mających 1 — 2 osoby na utrzymaniu 20 złotych miesięcznie,

2) dla bezrobotnych, mających 3 — 5 osób na utrzymaniu 32 złotych miesięcznie,

3) dla bezrobotnych, posiadających ponad 5 osób na utrzymaniu 40 złotych miesięcznie.

Bezrobotni, posiadający dochody lub zarobki dorywcze, nie przekraczające 75 proc. wymienionych wyżej stawek, otrzymują zmniejszone zapomogi, a mianowicie:

1) posiadający dużą rodzinę — stawkę dla średniej rodziny,

2) posiadający średnią rodzinę—stawkę dla małej rodziny,

3) posiadający małą rodzinę—50 proc. stawki małej.

Wypłaty odbywać się będą w lokalu Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych przy ul. Żeromskiego Nr. 44 w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Piątek, 22 kwietnia — litery: A, B, C, D, E, F, G, H.

Sobota, 23 kwietnia — litery: I, J, K, L, Ł.

Poniedziałek, 25 kwietnia — litery: M, N, O, P, R.

Wtorek, 26 kwietnia — litery: S, T, U, W, Z, Ż.

Bezrobotny, zgłaszając się po odbiór zapomogi, powinien okazać:

1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości,

2) legitymację P.U.P.P. stwierdzającą fakt zgłaszania się do kontroli stałej conajmniej raz w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

3) książkę ubezpieczeniową Kasy Chorych m. Łodzi oraz członków rodziny, wspólnie z nim zamieszkujących, będących we wspólnem gospodarstwie.

4) zaświadczenie zakładu pracy, podlegającego ustawie o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia o rozwiązaniu stosunku najmu,

5) książkę obrachunkową swoją i członków rodziny, wspólnie zamieszkujących i będących we wspólnem gospodarstwie.

Teatr Powszechny.

Przejazd 34.

Dziś, w poniedziałek przedstawienia arcywesołej amerykańskiej komedji „Potasz i Perlmutter".

Szatnia nie obowiązuje;
Ceny miejsc od 50 gr. do 2 zł.

Pal i żądaj tylko gilzy
„LEGJONOWE"
wytwórni „ŚWIATOWID"
ŁÓDŹ, Cegielniana 19, tel. 134-86.

RADJO PROGRAM

Łódź

PONIEDZIAŁEK, dnia 18 kwietnia 1932 r.

11.45—11.55 Przegląd dzisiejszej Prasy Polsk. (tr. z W-wy).
11.58—12.10 Sygnał czasu z W-wy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—13.20 Płyty gramofonowe.
13.20—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów p. t. „Komisja Edukacji Narodowej" — wygł prof. Henryk Mościcki (tr. z W-wy).
15.50—16.10 Odczyt dla maturzystów p. t. „Orzeszkowa" — wygł. dr. Zygmunt Szweykowski (tr. z W-wy.
16.10—16.20 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.20—16.40 Lekcja języka francuskiego (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramofonowe. z Warsz.
17.10—17.35 Odczyt z Krakowa p. t. „Na wiosennych śniegach" — wygł. dr. Henryk Szatkowski.
17.35—18.50 Koncert muzyki lekkie z kawiarni „Adria" w Warszawie.
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi i odczyt. programu na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów, i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy z Warszawy.
20.00—20.15 Feljeton muzyczny z Wilna p. t. Tytan fortepianu — Antoni Rubinstein" wygł. prof. M. Józefowicz.
20.15—22.30 Opera z płyt gramofonowych — „Madame Butterfly" Puccini'ego (tr. z W-wy).
22.30—23.00 Koncert Chopinowski ze studja P. R. w wyk. Zuzanny de Meyére, laureatki II-go Konkursu im. Fr. Chopina w Warszawie (nagroda publiczności) (tr. z W-wy.
23.00—23.10 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i komun. meteorolog. z W-wy.
23.10—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Łódź

WTOREK, dnia 19 kwietnia 1932 r.

11.45—11.55 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej
11.58—12.15 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, odczytanie programu na dzień bieżący
12.10—13.20 Poranek z płyt gramofonowych.
13.20—15.25 Przerwa.
15.25—15.45 Odczyt dla maturzystów p.t. „Reformy Wielkiego Sejmu" — wygł. H. Mościcki (tr. z W-wy).
15.50—16.15 Program dla dzieci:
1. Listy od dzieci omówi Wanda Tatarkiewicz
2. Transmisja ze Lwowa obrazka p. t. „Kwiecień — paź królewny Wiosny".
16.20—16.40 Odczyt dla maturzystów p. t. „Napoleon" — wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz (tr. z Wwy).
16.40—17.10 Płyty gramofonowe z W-wy.
17.10—17.35 „Mieszkanie wielkomiejskie a ogrody działkowe" — wygł. p Chmielewska (tr. z W-wy)
17.35—18.50 Popołudniowy koncert w wykonaniu ork. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Emila Młynarskiego.
1. E. Rumperdinck: Uwertura do op. „Jaś i Mał osia".
2. R. Wagner: a) idylla Zygfryda, b) szmer lasu.
3. L. van Bethoven: Scherzo z 9-ej symfonji.
4. R. Statkowski: a) andantino na ork. smyczkową, b) uwertura do op. „Marja".
5. F Młygarski Polonez (tr. z W-wy).
18.50—19.15 Rozmaitości.
19.15—19.30 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień nast.
19.30—19.45 Kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów i płyty gramofonowe.
19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. (Tr. z W-wy).
20.00—20.15 Feljeton p. t. „Cztery wiosny" — wygł. p. Marja Szpyrkówna (tr. z W-wy).
20.15—21.55 Koncert wieczorny w wykonaniu Ork. P. R. i solisty (tr. z W-wy)
21.30—22.00 Słuchowisko „Lutniarz z Cremony" pig Fr. Coppeé (tr. z W-wy)
22.00—22.15 Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencję bieżącą omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiel (tr. z W-wy".
22.15—22.45 Recital skrzypcowy Edwarda Zathureczky'go (tr z W-wy)
22.45—22.55 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego i kom. meteorolog.
23.00—24.00 Muzyka taneczna z W-wy.

Dziennik Sportowy.

Herbstreich zdobywcą bramki.

Mistrz Ligi traci jeden punkt.

Ł. K. S. — Garbarnia 1:1 (0:1).

Występ Garbarni mistrza Ligi nie przyniósł spodziewanej porażki Czerwonych. Wprawdzie Garbarnia technicznie lepiej, wyrobiona przedstawiała zespół więcej jednolity, jednak strzałowo pod bramką nie wiele przewyższała miejscowych.

Brak było wykończenia, chociaż akcja w polu przeprowadzona była nieraz misternie.

Obie drużyny nie przedstawiły się zbyt bojowo. Początkowo akcja była wcale żywa i w znacznie lepszem tempie od następnej, zwłaszcza jakoś się nie kleiło u Czerwonych, kiedy to Garbarnia uzyskała pierwszego goala.

Wtedy częściej goście byli przy piłce. Dopiero w drugiej części po wyrównaniu przez Herbstreicha następuje odprężenie. widać już nawet pewną chęć u Czerwonych uzyskania jeszcze punktu zwycięskiego, jednak ostatni kwadrans spełzł na obustronnych atakach nie wykazując się cyfrowo w zdobytych bramkach.

Trzeba przyznać, że gdyby Ł. K. S. techniką nadrobił większą wolę zwycięstwa to kto wie czy mistrz Ligi nie zeszedłby pokonany z boiska.

Sądząc z przebiegu gry reklamowany napad Garbarni nie jest znów tak groźny w oddawaniu strzałów na bramkę, poza pięknie i precyzyjnie przeprowadzoną kombinację i to poza polem bramkowem brak odpowiednich strzelców, którzyby jednak mogli zagrażać poważnie bramkarzowi.

Zdobyta bowiem bramka nie była żadnym majstersztykiem, ale dzięki wypadowi bramkarza Czerwonych oraz „kiwnięciu" obrony została wprost wprowadzona do pustej bramki. To znów jak mistrza Ligi trochę zamało. Wprawdzie napad miał poważną przeszkodę w obrońcach (Gałecki i Karasiak) jednak od takich strzelców jak Pazurek, Joksz, Smoczek lub Bator, którzy kilkakrotnie reprezentowali nasze barwy na meczach międzypaństwowych można wymagać czegoś więcej, a więc precyzyjnych strzałów na bramkę, które jednak powinny uwidocznić cyfrową przewagę nad przeciwnikiem.

Czerwoni wystąpili w swym zwykłym składzie z Frymarkiewiczem w bramce, Karasiak i Gałecki obrona, Jasiński, Trzmiela i Jańczyk pomoc, Durka, Herbstreich, Król, Sowiak, Feja atak.

Na pierwszy plan wysunął się Gałecki, rozbijając zawsze w porę niebezpieczne wypady ataku gości sekundował wcale dobrze Karasiak.

W pomocy wykazał dużo ofiarnej pracy Jańczyk, będąc tak dobry w ofenzywie jak defenzywie czego jednak nie można powiedzieć o Trzmieli i Jasińskim, tym jakoś się nie kleiło, często pozwalali sobie odbierać piłkę, ale to wina ich słabego biegu, w czem ustępowali znacznie napastnikom Garbarni.

Atak poza kilku lepszemi posunięciami nie wykazał należycie swych umiejętności, pozwalając sobie odbierać piłkę prawle z nóg. Najsłabszym punktem ataku Czerwonych to Sowiak.

Król oraz Herbstreich, zdobywca punktu, wykazali dużo ambicyj jednak brak im było wykończenia. Durka niepotrzebnie cofał się do pomocy, co w dużej mierze osłabiało aktywność ataku, gdyż piłka kierowana na prawe skrzydło stawała się łupem obrońcy gości.

To co widzieliśmy na wczorajszym meczu nie daje jednak pomyślnych horoskopów na przyszłość drużynie Czerwonych, muszę „piętę Achillesa" usunąć i wprowadzić 2 do 3 nowych graczy do pomocy i ataku.

Graczy rozpoczynających odpowiednim startem do piłki i wytrzymałością przez cały okres 90-minutowych zmagań, a mając tak dobre tyły jak Gałecki, Karasiak, Mila czy Frymarkiewicz mogą w zupełności liczyć na pewne zwycięstwa.

To jedno daje się zauważyć u Czerwonych, co się obserwuje już od kilku lat, to braki techniczne, a przecież od kilku lat ci sami jeszcze stale grywają w drużynie ligowej.

Sama tylko ambicja nie wystarczy do odniesienia zwycięstwa.

Publiczności mimo zimno przeszło 6 tysięcy.

Sędzia p. Muszyński nie popełnił błędów wydając orzeczenie zupełnie dobrze.

Z bojów ligowych.

Warta pokonana przez benjaminka Ligi.

W dniu wczorajszym zostały rozegrane następujące mecze ligowe:

W Siedlcach 22 p.p.--Warta 3:2 (1:1)

Niespodziewane zwycięstwo benjaminka Ligi nad rutynowaną Wartą było zupełnie zasłużone. W pierwszej połowie gra utrzymuje się otwarta, lecz po przerwie wojskowi mają znaczną przewagę wykazując doskonałą kondygnację fizyczną i dużą ambicję. Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Bilewicz 2 i Rusinek 1, zaś dla Warty obie Kryśkiewicz. Sędzia p. Krukowski.

Wielkie Hajduki. Ruch—Cracovia 1:1 (0:1).

Gra ciekawa, obfitowała w wiele groźnych momentów podbramkowych, których jednakże żadna ze stron nie umiała należycie wyzyskać. W pierwszej połowie prowadzenie obejmuje Cracovia zdobywając bramkę przez Zielińskiego. Po przerwie Ruch dąży, dopingowany przez licznych zwolenników do wyrównania, co mu się wkońcu udaje przez Sobotę. Sędziował p. Strączek.

* * *

Trzeci tydzień rozgrywek ligowych poza zwycięstwem benjaminka 22 p. p. nad Wartą nie przyniósł nadzwyczajnych sensacyj. Spodziewane zwycięstwo odnieśli gospodarze boisk, gdzie Pogoń odniosła duży sukces bijąc Polonję, a Legja znów Wisłę.

Po ostatnich więc wynikach czołowe miejsce zajęła Legja, jednak nie można przewidzieć układu tabeli pierwszej rundy, gdyż często bywają nadzwyczajne niespodzianki. Start bowiem niektórych drużyn po jakiej takiej zaprawie zimowej wykazuje równą formę, jednak w późniejszych bojach załamuje się często z powodu kontuzji poszczególnych graczy lub też ich dyskwalifikacyj.

Mecze o mistrz. kl. A Ł.Z.O.P.N-u.

Hakoah - Widzew 1:0 (0:0).

W sobotę odbył się mecz między drużyną Hakoahu a Widzewa, który przyniósł zwycięstwo drużynie żydowskiej. Decydującą o zwycięstwie kramkę zdobył z rzutu wolnego Kahan.

ŁTSG.—ŁKS Ib 3:1 (1:1).

Zeszłoroczny mistrz kl. A górował nad ŁKS-em techniką i zgraniem. Bramki zdobyli: dla ŁTSG.—Voigt 2, Francman 1 i dla ŁKS. Ib—Mikołajczyk. Sędziował p. Marczewski.

Orkan—Wima 3:3 (0:0).

Wima prowadziła w drugiej połowie w stosunku 3:1 i dopiero w ostatnich minutach Orkan wyrównał. Bramki zdobyli dla Wimy: Milczarek, Uptas i Strzelczyk po 1, dla Orkanu: Miller 2 i Olszta 1. Sędzia p. Andrzejczak.

SKS.—WKS. 1:0 (0:0).

Decydującą bramkę zdobył po przerwie dla SKS-u Galiński. Sędzia p. Fiedler.

PTC.—Turyści 2:1 (0:0).

Rozegrany mecz w Pabjanicach, zakończył się zwycięstwem drużyny gospodarz.

	Garbarnia	Wisła	Legja	Pogoń	Ruch	Ł. K. S.	Warta	Cracovia	Polonja	Czarni	Warszawianka	22 p. p.	Bramki za / przeciw	Ilość punktów	Miejsce w tabeli
Garbarnia	T					1:1					4:2		5:3	3	3
Wisła		A	0:1										0:1	0	10
Legja	1:0		B							4:0			7:1	6	1
Pogoń				E					3:0				1:5	2	11
Ruch					L			1:1				4:1	5:4	3	4
Ł. K. S.	1:1					A						4:1	5:2	3	2
Warta							L	2:1	1:2			2:3	6:7	2	7
Cracovia				1:2	1:1		1:2	I					4:4	3	5
Polonja				0:3			2:1		G				2:4	2	6
Czarni			0:4							O	1:0		1:4	2	9
Warszawianka	2:4			1:4						0:1	W		1:5	0	12
22 p. p.						1:4	3:2					A	4:6	2	8

Zawody bokserskie „Sokoła"

W sobotę odbyły się międzyklubowe zawody bokserskie T. G. „Sokół", w sali przy ul. Emilji. Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Krzywański II (ŁKS) pokonał po nieciekawej walce Pawłowskiego (Sokół), w wadze kog. Krzywański I (ŁKS) zwyciężył wysoko na punkty Płuciennika (Sok.) w tej samej wadze Woźniakowski (Geyer) wygrał na punkty z Wiesławem (Sok.), w wadze piórkowej Zając (G.) zremisował z Kołodziejem (Sokół) i w wadze półśredniej Jaranowski (ŁKS) niezasłużenie wygrał w walce z Ostrowskim (Geyer). Sędziował w ringu p. Fuks Zawody stały na niewysokim poziomie. Publiczności mało.

Puchalski (Legja) zwycięża w biegu ŁKS-u.

Tegoroczny bieg wiosenny ŁKS-u zgromadził na terenie 19-u zawodników, przyczem z Warszawy wziął udział znany „crossista" Puchalski w czasie 16;50,4 wyprzedzając znacznie pozostałych. Również w dobrej formie przybył Starosta (Zjednoczone) 17.11,3 przed Polakiem (ŁKS) 17:30,6, Deką (Gezer), Krawczykiem (KE), Staneckim (Widzew), Srzecińskim (Geyer), Berłowskim (PKS), Kotlińskim (Widzew) itd.

Bieg ukończyło 18 zawodników. Organizacja dobra.

KPZjednoczone — Warszawianka 6:4.

W dniu wczorajszym bawił w Łodzi zespół bokserów Warszawianki, który w meczu z drużyną „Zjednoczone" został pokonany w stosunku 4:6. Poszczególne wyniki były następujące (od wagi muszej) Brzęczek pokonał na punkty Rożniewskiego (Warsz), Szubiński (W) zwyciężył Michalaka (Zj), Cyran znokautował w III-ej rundzie Olejnika (W) Stanikowski (Zj) zwyciężył na punkty Snowackiego (W) i Brzózka (W) wygrał na punkty z Marczewskim (Zj). Ogólny wynik 6:4 dla Zjednoczonych.

Powołanie do wojska rocznika 1911.

W najbliższych dniach ukażą się na ulicach miasta plakaty obwieszczające powołanie do wojska mężczyzn urodzonych w roku 1911.

Do przeglądu, który rozpocznie się w pierwszych dniach maja r. b. stawić się będą musieli poza urodzonymi w roku 1911, urodzeni w latach 1909 i 1910, którzy podczas poprzednich przeglądów otrzymali odroczenia z powodu słabego stanu zdrowia (kategorja B).

Każdy powołany do przeglądu musi przedstawić dowód wpisania go na listę poborową oraz świadectwo tożsamości wydane przez odnośny komisarjat P. P.

Stawiennictwo obowiązywać będzie zgodnie z rozplanowaniem przewidzianem w obwieszczeniu według komisarjatów P. P.

Pobór rozpocznie się 4 maja i trwać będzie do końca czerwca r. b. (p)

KRONIKA RADJOWA.

Słuchowiska radjowe.

Dnia 19. 4. o godz. 21.30 nadana zostanie ze studja warszawskiego audycja p.t. „Lutniarz z Cromony" zradjofonizowana przez Stanisława Dunin-Karwickiego według Franciszka Coppe.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie"

Żeromskiego 74-76
róg Kopernika

Od wtorku, dnia 12-go kwietnia i dni następnych Przepyszny dźwiękowiec z życia wojskowego p. t.

Fałszywy marszałek

(C. K. FELDMARSZAŁEK)

W rolach tytułowych Vlasta Burian i Roda-Roda

Nad program: aktualności filmowe i dodatek dźwiękowy wytwórni UFA.

Następny program: Nadzwyczajne arcydzieło naukowe p. t „AFRYKA MÓWI".

Pocz. seansów w dni powsz. o godz. 5 p. p., w niedziele i święta o g. 3 p. p. Ze względu na rozkład tramwajów, dla wygody Sz. Publiczności ostatni seans o godz. 9 wiecz. Ceny miejsc: I—1.30, II—90 gr., III—60 gr. Uwaga: W niedziele i święta są wyświetlane poranki od godz. 1 pp. wszystkie miejsca po 30 gr. Kupony ulgowe po 75 gr. ważne na wszystkie miejsca we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. UWAGA: Passe-partout i bilety wolnego wejścia w niedziele i święta bezwzględnie nieważne.

Dźwiękowe kino-teatry

ODEON

Przejazd 2

WODEWIL

Główna 1

Dziś i dni następnych.

Pierwsza polska 100 proc. muzyczna komedja dźwiękowa p. t.

Ułani, Ułani chłopcy malowani

W rolach głównych: Adolf Dymsza, Kazimierz Krukowski, Władysław Walter i Zula Pogorzelska. Nad program: **Komedja Dźwiękowa.**

Dźwiękowy Kino-Teatr

CORSO

ZIELONA Nr. 2/4.
Ceny miejsc na pierwsze seans znacznie zniżone. Początek seansów w dni powszednie o 4 po poł. w soboty, niedziele i święta o 12-ej w poł.

Dziś i dni następnych!

Bezkonkurencyjny program

RIO RITA

Cudowny film miłości i poświęcenia

BEBE DANIELS
i JOHN BOLES

Przepiękne melodje i śpiewy. Wspaniała wystawa! Niebywałe tempo gry!

NAD PROGRAM: Szampańska farsa i aktualności filmowe

Fabryka Tkanin i ogrodzeń drucianych
Plecionki, Tkaniny, Gazy miedziane do filtrów, Rabitz do robót betonowych, siatki dla fabryk różnego gatunku wyrabia i poleca:

Mateusz Mikołajczyk
— Łódź, ul. Kilińskiego 167. —
Telefon 191-85.

Tanio od zł. 2.50

Ramki do portretów

(wielkości 27×34)
Tylko w firmie **„ERKO"**
ul. Kopernika Nr. 34 (Milsza).
Duży wybór ram do obrazów, gzymsów do firanek, ram owalnych i t. d. — —
OPRAWA NA POCZEKANIU.
ZŁOCENIE STARYCH RAM.

Tanio. od zł. 2.50

PodlewniaLUSTER

Franciszka Turniaka
Łódź, ul. Pabjanicka Nr. 1

poleca lustra, trema i lustra wiszące oraz przyjmuje wszelkie obstalunki na wyroby lustrzane, podlewanie i przerabianie starych luster.

Pokój

przy rodzinie do wynajęcia. Wiadomość: Wólczańska 139, m. 16 od 10—6 wiecz.

Dypl. nauczyciel

STENOGRAFJI

udziela pojedyńczo lekcyj stenografji polskiej w tempie przyspieszonem wg. uproszczonego systemu prof. Korbla. Wiadomość, ul. Nowo-Zarzewska Nr. 46, m. 1.

DOM

- WILLA, nowy, murowany, o 7-iu pokojach, wolny od podatków, nadający się na stałe zamieszkanie, jak i na letnisko, ogród—łącznej przestrzeni 3.600 łokci kwadr. — do sprzedania w Radogoszczu przy ul. Obywatelskiej 18. — Dojazd tramw. do ul. Jagielońskiej.

Magazyn OBUWIA

Stanisław GROCHAL

Łódź, ul. Andrzeja 9. Tel. 230-17
poleca na nadchodzący sezon wiosenny znane ze swej dobroci obuwie, damskie, męskie i dziecinne po cenach najniższych. Dla stowarzyszeń na dogodnych warunkach.

MOTOCYKL

z przyczepką.
marki „B. S. A." sprzedam zaraz Abramowskiego 34, m. 8.

LUSTRA

w wielkim wyborze poleca fabryka luster

Oskar Kahlert
Łódź, Wólczańska 109.
Telefon 210-08.

SZEWCY

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości

w SPÓŁCE SZEWCÓW

PIOTRKOWSKA 79. — — Al. KOŚCIUSZKI 22.
Telefon 158-38.
Specjalność: detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę.

WARSZTAT REPERACYJNY

maszyn do pisania, liczenia, kas kontrolnych „NATIONAL" oraz wszelkich maszyn DRUKARSKICH i litograficznych.

p. f. **„MECHANIK"**
w Łodzi, ul. Kilińskiego Nr. 12, Tel. 221-36.

Ogłoszenia drobne

Meble Sypialnie jesion węgierski, złota brzoza, róża, orzech, dąb, pokoje stołowe, garderoby, szafy, łóżka, kredensy sprzedaje tanio na raty. Zamienia Stolarnia K. Galara, — Warszawska 16, tel. 231-80.

Nauczyciel języka łacińskiego ma 15 godzin wolnych. Zgłoszenia sub „A. Z." redakcja „Dziennika Łódzkiego".

Biżuterję
zegarki na raty, ceny gotówkowe poleca „Preciosa" Piotrkowska 123 w podwórzu.

Zakład fryzjerski damsko-męski egzystujący 35 lat w dobrym punkcie w śródmieściu do sprzedania. — Oferty do Dziennika Łódzkiego sub „Zakład".

Parasole, laski oraz wszelkie wyroby z drzewa, rogu, kości i t. p. wyrabia, naprawia Kadyński, Piotrkowska 82

Skrzypce i parlofon do sprzedania. — Radwańska 73 II p. front m. 21. Tamże pokój z kuchnią do dostąpienia.

Która z pań samotnych, wdowa, separatka, rozwódka lub panna przyjęłaby na mieszkanie czterdziesto letniego pana i utrzymała przez pewien czas. Za dobro odwdzięczę się w przyszłości. Oferty proszę składać do „Dziennika Łódzkiego" sub „S. S. 1000".

Skradziono browning systemu „M.A.B." -6[35] Nr 47007, proszę zwrócić takowy do redakcji pisma.

Pokój umeblowany z używalnością kuchni i telefonu z osobnem wejściem w pierwszorzędnym chrześcijańskim domu poszukuję. Oferty pod 420.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy 1-łamowy (4 łamy): przed tekstem i w tekście 50 gr., za tekstem i komunikaty 40 gr., nekrologi — 30 gr., zwyczajne za 1 wiersz milim, (strona 8 łamów) 12 gr.. ogłoszenia drobne 12 gr., za wyraz najmniejsze zł. 1,20, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1 zł. — Ogłoszenia zamiejscowe o 30 proc. drożej, firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Ceny prenumeraty: miesięcznie w Łodzi zł. 3.60, na prowincji zł. 5.10, za odnoszenie do domu 40 gr. — Prenumeratę przerwać można tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Redaktor: Józef Przybylski. Za wydawnictwo: Edmund Błażewski. Druk L. Tarkowskiego, Cegielniana 19.